

Katastrofizm i ludzie postępu

Polska „przedwrześniowa“ miała dla wielu z nas obok złych i pewnie dobre strony. Jedną z takich „dobrych“ stron był spokój i poczucie równowagi, w które obrastaliśmy niby w tłuszcz: poczucie złudne, jak się w końcu okazało, ale niemniej bardzo przyjemne.

Nie wszyscy mogli się nim nacieszyć; pomijając ludzi, których niechęć do ówczesnego ustroju pchała w bardzo trudne przygody, nie dające najmniejszej gwarancji spokojnego życia, i polityków wszelkiego poziomu zarówno z lewicy, jak i z prawicy, którzy z całą pewnością i z pewnością, że „ziemia drży pod ich nogami“ — większość intelektualistów tych czasów była pogrążona w niepokój; stąd ów tak często im dziś wypominany „katastrofizm“, przerażony świądek burzliwych i niezrozumiałych czasów.

Ale były to niepokoje fachowców, w których przeciętny inteligent, drobnomieszczanin, chłop czy robotnik nie brał udziału. Dla niego życie było na ogół obrysowane bardzo wyraźnym konturem; mieściło się tam przeważnie dużo trosk, czasem odrobina radości, ale rzadko niepokój i lęk przed przyszłością.

Dziś pewne objawy katastrofizmu „zeszły na mieszczyzny“, przybierając tam oczywiście swoiste formy, nie literackie i nie artystyczne. Przyłączyła się do tego — zwyczajna po wojnie, ale po takiej wojnie przybierająca niezwykłe rozmiary — słabość nerwów, drczonych przez szereg lat podnieceniami tego rodzaju, jak łapanki, bombardowania i pożary. Przyłączyły się jeszcze... można by tu wymienić całe roje podstępów, powodów i przyczyn i ani odrobiny nie poprawiłoby to sytuacji; dość, że dziś własna przyszłość wydaje się wielu z nas niemal zagadką, a w każdym razie czymś nad wyraz mglistym i wątpliwym, przyszłość świata zaś wielką pustką i dlatego ogromnie denerwującą kartą.

Widzieliśmy już tu i ówdzie próby diagnozy; czy nie są one zbyt prymitywne i czy nie ulegają czasami sugestiom jakichś doraźnych celów? Bywają publicyści, którzy wzywają „szarych ludzi“, aby przestali się lękać, porzucili katastrofizm, który jest postawą już przewyższoną i niewłaściwą i „stańli za barykadą“; za barykadą zaś jest się żołnierzem, a żołnierzowi lęk jest niepotrzebny i raczej przeszkadza mu w jego czynnościach.

Szary człowiek nie miał jeszcze wielu okazji do pełniejszych wypowiedzi na ten temat; ale z tego, co udało się nam dosłyszeć, można wnioskować, że oświadczenie jego brzmiały mniej więcej tak: — Bar-

dzo bym chciał przestać się lękać i denerwować, ale doprawdy jakoś nie umiem tego zrobić.

Na to z kolei chór publicystów: — Nie wiesz? Ależ najzwyczajniej — przestań i już... Przecież widzisz, że bać się nie ma czego...

W ten sposób rozwija się dialog zaiste bardzo pouczający.

Nie wątpię, że ten niepokój jest zjawiskiem przejściowym. Ale byłoby może zbyt dużym uproszczeniem tłumaczyć go samymi tylko zewnętrznymi skutkami wojny: rozbitciem domów, zniszczeniem rodzin, utratą szeregu bliskich osób. Oczywiście, te sprawy również odgrywają tu poważną rolę, ale na pewno nie jedyną. — A niepewność wobec wypadków politycznych, które są także jeszcze nieuregulowane i czasem mogą wydać się czymś groźnym?

Owszem, ale nawet i to nie wystarczy: bo tu nie chodzi jedynie o strach przed jakąś określoną klęską, a raczej mamy do czynienia z ogólnym zwichrzeniem uczuć i niepokojem umysłu, które przybierają rozmaite konkretyzacje, czepiają się najdziwniejszych pomysłów, wyrażają się w niezdecydowanych i przypadkowych pragnieniach, o których nie ma się pojęcia, dokąd właściwie prowadzą. A wszystkie te przyczyny i skutki posiadają coś głęboko wspólnego: są mianowicie świadectwem czasów burzliwych i płynących wartkim nurtem w innym niż dotychczas kierunku.

Czy mógłby ktoś zaprzeczyć, że świat się zmienia? Że zmienia się obecnie znacznie szybciej i bardziej widomie, niż przed kilkudziesięciu czy nawet kilkunastu laty? — Ależ tak, to widać od razu: przeżywamy zakręt historii.

Gdy człowiek, płynący z prądem rzeki, znajdzie się nagle przed zakrętem, nie może oczywiście wiedzieć, co go czeka w najbliższym czasie. Może pochwyci go znieznacka jakiś niebezpieczny wir? Niepokój jego będzie tym bardziej naturalny, im więcej trudnych przepraw zdarzyło mu się na dotychczasowej trasie.

Nie można powiedzieć, aby historia ludzkości działała się w sposób łagodny. Pełno w niej sporów, wojen, rewolucji. Wędrowka ludzi była olbrzymią awanturą i

zainteresowanym w niej najbardziej nawet „szarym“ ludzom uniemożliwiała sielankowe życie. O okresie Wielkiej Rewolucji i wojen napoleońskich musi się stwierdzić to samo; a jednak są to zaledwie drobne wycinki z olbrzymich rozpraw, w których ludzkość uczyła się powoli coraz większej demokracji. W rezultacie każdy krok na tej drodze jest wypadkową wielu bohaterów poświęceń i niezrozumiałych zbrodni, a troska i radość splatają się tam, jak padające na siebie zarysy podwójnego cienia.

Mówiło się, że intelektualiści prędzej jakoś zwietrzyli niepokój naszego czasu i już przed wojną katastroficznymi prorocztwami wyrażali swoją rozterkę. Wytłumaczyć to można chyba w ten sposób, że jako awangarda kulturalna byli oni lepszymi pływakami w nurcie historii i prędzej od szarego człowieka znaleźli się na jego zakręcie. Walcząc z wirami, które zazwyczaj tworzą się właśnie w kolanach rzeki, doczekali się już i

słabszych towarzyszy. Cóż teraz począć z tym zakrętem?

W długim i trudnym wysiłku zwycięży nie ten, kto płynie szybko, nie zwracając uwagi na otoczenie; trzeba umieć odgadywać wiry na swej drodze, omijać je i szukać zawsze najdogodniejszego, najczystszej strumienia. Czy nie na takim szukaniu właśnie polega to, co zwykliśmy nazywać postępek? Gdy rozejrzemy się po otaczającym nas świecie, mimo wszystkich niepokojów i trudności dostrzegamy pewną ilość ludzi spokojnych i świadomych drogi. Ich opanowanie nie jest spowodowane tym, że wojna oszczędziła ich rodziny i mienie, bo przecież nie wybierała ona swoich ofiar; ani tym, że mają pewność przetrwania — żaden człowiek nie może mieć takiej pewności; ale oni po prostu rozumieją, jaki jest kierunek owych przemian, dokonujących się dokoła nas. Skończyli dawno z wszelkimi katastrofizmami i rozterkami, nie boją się klęski; są jak żołnierze, którzy nie wiedzą co ich czeka, ale rozumie-

ją cel swej walki i stąd czerpią zdecydowanie i spokój; albo — aby ostatni raz powrócić do naszego „rzecznego“ porównania jak pływacy, którzy wiedzą, że zakręt musi być wzięty. To są w najdosłowniejszym znaczeniu tego wyrazu ludzie postępu; bo przecież postępek to właśnie nic innego, jak kolejne zwycięstwa nad trudnościami i cierpliwe posuwanie się z prądem historii.

Demokracja? Ależ tak, bezwzględnie. Zanim jeszcze istnieli demokraci, już historia była demokratyczna; jej zmiany mają określony kierunek, jej postęp jest utwierdzeniem i rozszerzeniem się demokracji. A jej zakręty, choć nad wyraz zawiłe i choć wydają się czasem tak straszne i mogą zmącić niejedno w biednych ludzkich z takim mozołem budowanych wyobrażeniach, są przecież koniecznymi etapami drogi, której celem jest realizacja najbardziej patetycznego pojęcia w ludzkim języku: braterstwa.

Edward Csató.

Ob rady Rady Naczelnej PPS**Obcy rząd nie będzie decydował o polityce naszego kraju****Z przemówienia premiera Osóbki — Morawskiego**

W niedziele w sali Hotelu Sejmowego rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej PPS. Obrady zagal przewodniczący Rady Naczelnej wiceprezydent Szwalbe, podkreślając doniosłość zadań, jakie stoją przed polskim ruchem socjalistycznym.

Generalny sekretarz PPS Józef Cyrankiewicz w obszernym referacie omówił zadania PPS na tle historycznych przemian zachodzących w świecie. Następnie przewodniczący CKW PPS Premier Osóbka-Morawski omówił sytuację polityczną i sprecyzował stanowisko CKW PPS wobec aktualnych wydarzeń. Z kolei prezes CUP ob. Czesław Bobrowski zreferował sytuację gospodarczą.

Referat organizacyjny wygłosił II sekretarz CKW PPS ob. Włodzimierz Rezek, podkreślając ciągły wzrost kadr partyjnych.

W pierwszej części dyskusji prze-

mawiali m. in. ob. ob. Drobner, Hochfeld, Żulawski.

**

W ciągu obrad niedzielnych Rady Naczelnej PPS, przewodniczący CKW PPS ob. Osóbka - Morawski omówił sytuację, wytworzoną po odrzuceniu przez PSL propozycji bloku wyborczego, wskazując na to, że decyzja kierownictwa PSL przyczyniła się w pewnym stopniu do wyjaśnienia sytuacji politycznej w kraju.

Polska nie chce dopuścić do powstania stosunków „greckich“, nie chce by obcy rząd decydował o sprawach polityki kraju, o sprawach wyborów.

Nie pozwolimy — stwierdza mowa — by o naszych sprawach decydował ktośkolwiek poza rządem i narodem polskim.

W ostrych słowach mówi ob. Osóbka-Morawski o walce, jaką prowadził reakcja z demokratyczną Polską. Metody stosowane w tej walce charakteryzują fakty mordowania w białościckim chłopów za zdanie świadków rzeczowych, charakteryzując terror stosowany przez Andersa wobec tych, którzy pragną powrócić do kraju, charakteryzując przeciwdziałanie przez reakcyjną emigrację w Ameryce akcji pomocy Polsce. Tragiczna historia powstania warszawskiego świadczy dobitnie, że ludzie ci nie cofają się przed niczym, by zdobyć dla siebie władzę. Walka nasza z reakcją musi być prowadzona bezwzględnie.

Mówca analizuje stosunek do Polskiej Związku Radzieckiego i pewnych kół na zachodzie. W sprawie granic

zachodnich mieliśmy i mamy potężne poparcie Związku Radzieckiego, wtedy, gdy Churchill i zwolennicy jego wśród Polaków nie chcieli uznać naszych praw do tych granic.

Przyjaźń nasza ze Związkiem Radzieckim jest nam potrzebna obecnie i w przyszłości. Trzeba żebyśmy mieli w ZSRR nie tylko sąsiada, z którym uregulowaliśmy wszystkie spory, ale i serdecznego sojusznika, który w potrzebie szczerze i uczciwie nam pomoże.

Mówca przechodzi do omówienia sprawy referendum. Referendum ma umożliwić narodowi wypowiedzenie się co do wszystkich wielkich spraw z którymi żyje społeczeństwo.

Jeśli zapytamy chłopca czy robotnika — mówi ob. Osóbka - Morawski — czy akceptuje reformę rolną, to rolnik i chłop na pewno, odpowiedzą że akceptują ją. Jeśli zapytamy, czy akceptuje nacjonalizację przemysłu — to również odpowie, że akceptuje. Jeśli zapytamy obywatela, czy akceptuje nasze granice, oparte o Odrę i Nisę — to odpowiedź będzie pozytywna. Referendum pogłębi dokonany już przełom w narodzie polskim i rozwieje pienne nadzieje reakcji.

Omawiając sprawę współpracy z innymi partiami, ob. Osóbka - Morawski stwierdza, że najważniejszą rzeczą jest utrzymanie jedności klasy robotniczej. Linia PPS jest linią trwałego jednolitego frontu z Polską Partią Robotniczą, Polską Partią Socjalistyczną współpracującą ściśle ze Stronnictwem Ludowym i ze Stronnictwem Demokratycznym.

(PAP)

Nowy rząd w Bułgarii

SOFIA. 14 (PAP). W nowym rządzie bułgarskim, utworzonym przez premiera Georgiewa biorą udział wszystkie partie polityczne należące do Frontu Patriotycznego. Teki zostały podzielone, jak następuje: minister spraw zagranicznych — Kuliszew, minister spraw wewnętrznych — Jugow, minister oświaty — Kosturkow, minister sprawiedliwości — Koraw, minister finansów — profe-

sor Stefanow, minister rolnictwa — Obow, minister komunikacji, poczty i telegrałów — Tonczew, minister robót publicznych — Dragniew, minister zdrowia — dr Andzelow, minister ubezpieczeń społecznych — Popow, minister informacji i sztuk pięknych — Kazasow, min. elektryfikacji i bogactw naturalnych — Kostow, minister przemysłu i rzemiosła — gen. Lilkow. Przewodniczącym naczelnej rady gospodarczej został Terpiszew.

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu odbyło się 31 marca, po czym minister informacji Kazasow odbył konferencję prasową, na której oświadczył, iż premier Georgiew wezwał ministrów, by starali się słyszeć narodem wszystkimi swoimi siłami. Dnia 3 kwietnia nowy rząd stanie przed zgromadzeniem narodowym i premier odczyta oficjalną deklarację, zawierającą program rządu.

Od jutra 8 stron

Podnosząc od 1.1 1946 r. cenę „Dziennika“ do wysokości 2 zł, nie mogliśmy, niestety wtedy z t.zw. „przeszkód technicznych“ — zwiększyć objętości naszego pisma.

Dziś pomyśleliśmy podzielić się z naszymi P.T. Czytelnikami przy-

jemną wiadomością, że t.zw. „przeszkody techniczne“ zostały usunięte i począwszy OD JUTRA, tj. od 3 bm. „DZIENNIK ŁÓDZKI“ UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE STAŁE W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI 8 STRON.

Jutrzejczy numer „Dziennika Łódzkiego“ będzie zawierać artykuł p. t. „W kraju kwitnącej lipy“

Wiadomości ze świata

— ROZRUCHY W JAPONII. Jak donoszą z Tokio wczoraj odbył się tam wiec przedwyborczy partii komunistycznej. Podczas przemówienia przywódcy partii komunistycznej Nozaka doszło do zajęć spowodowanych przez zwolenników cesarza. Policja aresztowała manifestantów.

— SYN STREICHERA ARESZTOWANY. — Jak podają z Augsburga, został tam aresztowany syn Juliusza Streichera, który przebywał pod fałszywym nazwiskiem w miejscowości Ruerkheim koło Mindelheim.

— STRAJK GÓRNIKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Dnia 1 kwietnia o godz. 5 rano wybuchł w Stanach Zjednoczonych strajk w kopalniach węgla, obejmujący 400.000 górników. Strajk został proklamowany przez związek zawodowy górników, ponieważ przedsiębiorcy odrzucili projekt wpłacenia 10 centów od tony produkowanego węgla na rzecz funduszu zdrowia i opieki.

— UNRRA POMAGA AUSTRII. — Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że UNRRA rozpocznie w najbliższym czasie akcje pomocy dla Austrii.

— PREZ HOOVER W HELSINKACH. — Agencja Reutera donosi z Helsinek, iż przewodniczący amerykańskiej misji żywnościowej b. prezydent Hoover, po omówieniu z rządem fińskim sytuacji aprowizacyjnej w Finlandii, udał się do Sztokholmu.

— ARESZTOWANIE GENERALA NIEMIECKIEGO. — Dawny szef sztabu niemieckiego generaloberst Kurt Zietler, jeden z najbliższych współpracowników Hitlera podczas kampanii polskiej i francuskiej, został aresztowany przez władze brytyjskie w Hamburgu. Ze swego stanowiska szefa sztabu został on zwolniony dopiero po zamachu lipcowym na Hitlera, kiedy to zastąpił go generał Guderian.

— SKAZANIE REDAKTORA DZIENNIKA W TRIEŚCIE. Agencja TASS donosi, iż anglo-amerykański sąd wojskowy w Trieście skazał redaktora dziennika „Il lavoratore” Gaspariego na grzywnę 100 tysięcy lirów za podanie wiadomości, iż członkowie tajnej policji użyli broni palnej na terenie szkoły powszechnej w Ske den.

— WYCOFANIE CZĘŚCI WOJSK AMERYKAŃSKICH Z CHIN. — Głównodowodzący wojsk amerykańskich w Chinach gen. Albert Wedemeyer oświadczył, że do 1 maja zostanie wycofana znaczna część wojsk amerykańskich z Chin.

— ARESZTOWANIE B. MINISTRA FRANCUSKIEGO. — Były minister spraw zagranicznych rządu Laval'a z r. 1940 Paul. Beaudoin został aresztowany wraz z synem przez władze francuskie w chwili usiłowania przekroczenia granicy hiszpańskiej w Hendaye.

— SYTUACJA W INDOEZJI. — Agencja Reutera donosi z Batawii, iż patrol brytyjski został zaatakowany w pobliżu miejscowości Palembang na wyspie Sumatrze. Jeden żołnierz brytyjski został zabity, 2 oficerów i 9 żołnierzy odniosło ciężkie rany.

— KONFERENCJA ŻYWNOSCIOWA W WASHINGTONIE. Dyrektor Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw rolnictwa i żywienia, Beyd Orr zwołał na dzień 20 maja br. międzynarodową konferencję do Waszyngtonu. W konferencji wezmą udział ministrowie aprowizacji Narodów Zjednoczonych, przedstawiciele UNRRA oraz organizacje rozdziału żywności.

Co dzień traszka

Goście

Z powodu przybycia Greisera do Polski. Sens historyczny wizyta ma ta: niedawno — kaci, dziś goście (kata).

CYK.

Z procesu w Norymberdze

„Politycy nie mówią prawdy”

Ribbentrop o metodach dyplomacji niemieckiej

NORYMBERGA, 1.4 (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze prokurator brytyjski Maxwell Fyfe rozpoczął przesłuchanie Ribbentropa od zapytania, czy wiedział o istnieniu paktu Kelloga, sprzeciwiającego się rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych przy użyciu sił zbrojnych. Otrzymałszy od oskarżonego odpowiedź twierdzącą, prokurator Fyfe oświadczył: „Przyrzynamy się teraz, w jaki sposób Rzesza Niemiecka stosowała się do postanowień paktu. Czy oskarżony twierdzi, iż nie została wywarta presja na kanclerza Schuschnigga podczas wizyty jego u Hitlera w Berghof w dniu 12 lutego 1938 r.?”

Ribbentrop odpowiedział, iż „oso biście Hitlera wywarła tak głębokie wrażenie na kanclerzu austriackim, iż zaakceptował jego poglądy”. Oskarżony twierdził, iż w owym czasie, dopiero od kilku dni sprawował funkcję ministra spraw zagranicznych i wobec tego Hitler przeprowadził osobiście pertraktacje z Schuschniggiem.

„Schuschnigg wywarł na mnie bardzo dodatnie wrażenie — powiedział Ribbentrop — i jestem przekonany, że nie działał on pod presją. Jest wykluczone iż oświadczył kanclerzowi austriackiemu, że o ile nie zgodzi się na żądanie Hitlera, wojska niemieckie za trzy dni wkroczą do Austrii”.

Prokurator Fyfe: — „Czy oskarżony przypomina sobie, że Hitler nagle otworzył drzwi pokoju, w którym odbywała się konferencja z Schuschniggiem i zawołał Keitla?”

Ribbentrop: — „Pierwszy raz o tym słyszę”.

Fyfe: — „Ale pan wie, że to prawda”.

Po dłuższym namyśle Ribbentrop odpowiedział: „Nie, nie wiem”.

Na pytanie, dlaczego Schuschnigg był więziony 7 lat przez hitlerowców Ribbentrop odrzekł, iż przypuszcza, że musiał uczynić coś, co sprzeciwiało się interesom Rzeszy Niemieckiej. Szczegółów tej sprawy nie zna. Słyszał tylko, że Schuschnigg został internowany w pięknej willi. Oskarżony był bardzo z tego zadowolony, gdyż osobiście czuł wielką sympatię do kanclerza austriackiego.

Prokurator oświadczył, iż celem internowania Schuschnigga było zapobieżenie udzielenia światu informacji o tym, co miało miejsce w Berchtesgaden. Oskarżony twierdził, iż Schuschnigg czuł się dobrze w Buchenwaldzie, czy Dachau. „Nie chodzi o to, czy był on lepiej czy gorzej traktowany w obozie koncentracyjnym. Ważne jest, że przez 7 lat nie pozwolono mu przedstawić światu swego poglądu na sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec”.

Ribbentrop odpowiedział, iż musiał tak postąpić ze względu na interes Rzeszy Niemieckiej.

Ribbentrop zaprzeczył, jakoby została wywarta presja na prezydencie Czech Hacha podczas konferencji z Hitlerem w marcu 1939 r.

„Jak to — zawołał prokurator — czy można wywrzeć większą presję, jak oświadczać, że armia niemiecka wkroczy do Czechosłowacji, a lotnictwo zbombarduje Pragę?” Prokurator Fyfe zwrócił się do przewodniczącego delegacji czechosłowackiej, przysłuchującej się, przebiegowi rozpraw, gen. Ecerowii, prosząc go, aby wstał na chwilę i wskazując na niego spytał się Ribbentropa: — „Czy oskarżony przypomina sobie, iż w rozmowie z generałem oświadczył, że decyzja Hitlera wkroczenia do Austrii sprzeciwiała się umowie zawartej z premierem brytyjskim Chamberlainem?”

Ribbentrop odpowiedział, iż wszystko co czynił Hitler, miało na celu interes Rzeszy Niemieckiej. Oskarżony twierdził również, iż kiedy opuścił Wielką Brytanię, nie wierzył, że wojna jest nieunikniona, przypuszczał tylko, że istnieje możliwość zatargu zbrojnego.

Fyfe: — „Kiedy oskarżony opuszczał Wielką Brytanię, Niemcy uprawiały dwulicową politykę: udawały przyjaźń, tworząc jednocześnie koalicję antyangielską”.

Kiedy Ribbentrop zaprzeczył twierdzeniu prokuratora, Fyfe dał mu do przeczytania raport złożony Hitlerowi w styczniu 1939 r., kiedy oskarżony był ambasadorem Rzeszy Niemieckiej w Wielkiej Brytanii.

Ribbentrop najpierw oświadczył, że wypowiadał się zawsze za rozwiązywaniem wszelkich trudności drogą dyplomatyczną, pod koniec jednak twierdził, że Wielka Bryta-

nia sprzeciwiała się aspiracjom niemieckim i wobec tego Rzesza musiała użyć swoich przyjaciół w celu zmuszenia Wielkiej Brytanii do pertraktacji. Zznał on, iż w chwili, kiedy został wysłany do Londynu w charakterze ambasadora Rzeszy, szanse na porozumienie z Wielką Brytanią były minimalne. Hitler nie wiajemniczył go w sprawie wojskowej, lecz zdaniem Ribbentropa, przygotowania militarne w r. 1939 były konieczne, gdyż „fuehrer” obawiał się uderzenia polskiego na Gdańsk.

Prokurator: — „Wiec Hitler nie poinformował oskarżonego o tym, że prawdziwym celem nie jest Gdańsk, lecz zdobycie przestrzeni życiowej?”

Ribbentrop: — „Prawdopodobnie uczynił to z rozmysłem”.

Na zapytanie przedstawiciela oskarżenia, czy Ribbentrop oświadczył delegatom węgierskim, iż w razie zbrojnego konfliktu Wielka Brytania na pewno nie pomoże Polsce, b. minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej odpowiedział: „Bardzo możliwe, przecież to było na zebraniu politycznym”.

Prokurator: — „A wiec na zebraniach politycznych nigdy nie mówi się prawdy?”

Dalszy wykład o metodach dyplomatycznych III Rzeszy miał Ribbentrop, kiedy prokurator zapytał go, czy doprawdy powiedział włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano, że Rzesza życzy sobie wojny, podczas dyskusji nad stanowiskiem, jakie zajmie Wielka Brytania w razie zaatakowania Polski: „Nie powiedziałbym tego memu naj-

lepszemu przyjacielowi, a na pewno nie hr. Ciano”.

Powracając do żądań niemieckich, aby przedstawiciel Polski przybył do Berlina dla pertraktacji w przededniu wojny, Fyfe zapytał: „Czy oskarżony doprawdy wyobrażał sobie, iż po losie, który spotkał Schuschnigga, Tiso i Hacha, Polacy będą na tyle naiwni, aby wysłać swego przedstawiciela, jak „muchę na lep”?”

Ribbentrop: — „Pragnęliśmy i spodziewaliśmy się tego, gdyby rząd brytyjski poparł nas, wysłannicy polscy na pewno przybyliby do Berlina”.

Odpowiadając na pytanie w związku z atakiem na Zw. Radziecki, Ribbentrop oświadczył, iż dyplomaci niemieccy w Moskwie byli najgorzej poinformowanymi dyplomataami na świecie.

Zapytany o obozy koncentracyjne, Ribbentrop oświadczył, iż może się wydawać dziwnym, lecz jest prawdą, iż mimo zajmowania wysokiego stanowiska nie wiedział nic o istnieniu obozów koncentracyjnych.

Fyfe: — „Zeznanie oskarżonego w 100% mijają się z prawdą i jest tak nieprawdopodobne, że musi być fałszywe”.

Ribbentrop upiera się, że zarówno on, jak i inni oskarżeni nie wiedzieli o obozach koncentracyjnych.

Na zakończenie posiedzenia prokurator Maxwell Fyfe stwierdził, że ilekroć dokumenty różniły się od zeznań Ribbentropa przed Trybunałem, oskarżony wykreczał się, iż dowody zawierają kłamstwa dyplomatyczne.

Nie w Łodzi, ale w Warszawie

W numerze wczorajszym podałeś mi w ślad za PAP'em wiadomość o przewiezieniu Greisera do Łódzkiego ZOO. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. Władze bezpieczeństwa osądziły, że niebezpiecznie byłoby wystawiać kata b. Warthelandu na zetknięcie z publicznością łódzką i pozostawiły go w dotychczasowym zamkniętym locum, tj. w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

Zresztą, jak wiadomo, wczoraj obchodziliśmy t.zw. prima-aprils, na konto którego prosimy zapisać powyższe sfałszowane komunikaty.

Na marginesie wielkiej rewii psów

W Nr. 91 (278) „Dziennika Łódzkiego” przygotowaliśmy naszym czytelnikom do wielkiej imprezy ulicznej z udziałem psów i kotów, imprezy, która miała być sfilmowana w kolorach naturalnych przez specjalną ekspedycję kinooperatorów amerykańskich. Rzeczywiście, w dniu wczorajszym o oznaczonej godzinie można było zauważyć wielu przyjadłców zwierząt domowych, przechadzających się Al. Kościuszki z pięknie przystrojonymi psami i kotami. Chociaż, niestety, kinooperatorzy amerykańscy zawiedli i nie przybyli sfilmować wyżej wzmiankowanej rewii, mamy nadzieję, że czytelnicy nasi nie mają do nas urazy: spacer higieniczny przy pięknej pogodzie wiosennej na pewno wyszedł na dobre ich czworonogim pupilom.

Dymisja premiera greckiego
Krwawe wybory w Grecji

LONDYN, 1.4 (PAP) Z Aten donoszą, że premier grecki Sofulis podał się do dymisji, choć wyniki

wyborów nie zostały jeszcze ogłoszone.

PARYŻ, 1.4. (API) — Z Aten donoszą, że w sobotę w teatrze miej-

skim w Atenach odbył się wiec, na którym przemawiał b. grecki minister spraw zagranicznych Sofianopolos. Po przemówieniu Sofianopolosa wiec przekształcił się w manifestację, której uczestnicy wznosili okrzyki: „demokraci nie bierzcie udziału w wyborach”, „Niech żyje EAM!” Następnie manifestanci wyszli na ulice, gdzie zostali zaatakowani przez policję. Ciężarowe samochody pełne po licjantów wdarły się w tłum i policja rozpoczęła krwawą masakrę. Tłum przywitał policję okrzykami: „Hańba sprzedawcykom faszyzmu!”, „Hańba Evertal!” (szef policji ateńskiej).

Dopiero po otwarciu ognia do tłumy policji udało się rozproszyc manifestantów. Jest wielu zabitych i rannych.

MOSKWA, 1.4. (PAP) — Agencja Tass donosi z Aten, że partie prawicowe usiłowały groźbami i szantażem zmusić wyborców do uczestniczenia w akcie głosowania. Pracownicy instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych otrzymali zawiadomienie, że zostaną zredukowani, o ile będą bojkotowali wybory. Policja w wielu wypadkach aresztowała zwolenników postępowych, którzy propagowali bojkot wyborów. Korespondent BBC donosi z Aten, że w biurze wyborczym jednej z robotniczych ulic Aten na 797 zarejestrowanych wyborców oddało głos do godz. 10,30 je dynie 80 osób.

LONDYN 1.4. (PAP) Agencja Reutera donosi, że termin zakończenia wyborów w Grecji został przedłużony o trzy godziny, aby w ten sposób zwiększyć frekwencje wyborczą. Zarządzenie to wydał minister spraw wewnętrznych, Partię, bojkotującą wybory, ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że w ciągu 3 godzin nocnych, podczas których na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych można było dodatkowo głosować, bojówki partii prawicowych, współpracujące z organami rządowymi, stosowały drakońskie środki dla zmuszenia wyborców do głosowania. Szczególnie drastyczne metody stosowano w okręgach Soloniki, Larisasa i w dzielnicach robotniczych Aten. Komunikat podkreśla, że misja obserwatorów zagranicznych była bez znaczenia.

Uchwała Rady Naczelnej PPS

Rada Naczelna PPS stwierdza, że rozwój sytuacji politycznej na terenie międzynarodowym i w kraju całkowicie potwierdza słuszność linii politycznej PPS.

W sposób bezkrawawy realizowane zostały na naszej ziemi w wyniku rozgromienia hitlerowskich Niemiec i na skutek militarnego i ideologicznego udziału w tym Związku Radzieckiego — zasady planu przebudowy, sformułowane jeszcze w roku 1937 na kongresie PPS-w Radomiu, a mianowicie: A) Obalenie raz na zawsze przywilejów klasowych szlachty, fabrykantów i bankierów. B) Wywłaszczenie własności obszarniczej i oddanie ziem tym, którzy na niej pracują. C) Upaństwowienie i uspołecznienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. D) Złamanie władzy kapitału finansowego nad życiem gospodarczym.

Rada Naczelna wysunęła 4 listopada 1945 r. inicjatywę stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, stojących na platformie Rządu Jedności Narodowej.

Wysunięte zasady porozumie-

nia dawały pełną gwarancję równorzędności partii wchodzących w skład bloku wyborczego, dawały pełną gwarancję normalizacji stosunków politycznych. Polskie Stronnictwo Ludowe odrzuciło platformę bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, żądając równocześnie dla siebie większości w przyszłej reprezentacji społeczeństwa.

Rada Naczelna uważa, że nadeszła chwila, w której konieczne jest jasne wyrażenie woli mas ludowych wobec najbardziej zasadniczych zagadnień konstytucyjnych, ustrojowych i politycznych. Dlatego Rada Naczelna PPS występuje wobec wszystkich stronnictw demokratycznych z wnioskiem o zorganizowanie w Polsce referendum ludowego.

Realizacja i pogłębienie reform społecznych w Polsce zależne jest od pracy każdego obywatela na powierzonym odcinku. Pozycja PPS w Polsce opierała się zawsze i dalej będzie się opierać na ofiarnym udziale członków partii w wykuwaniu nowej rzeczywistości.

Stanisław Sławowski

kupiec, przeżywszy lat 30, zmarł śmiercią tragiczną.
Pogrzeb odbędzie się 3 kwietnia o godz. 9 na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie z kaplicy głównej.
Zawiadania
żona z synkiem, bracia i rodzina.

40 lat na scenie

Jubileusz zasłużonego aktora Władysława Grabowskiego



Janina Janowska
Zima 1940

Karsznice — wzorowe osiedle kolejarskie w woj. łódzkim

Donosiliśmy już o uroczystościach, jakie się odbyły w ub. sobotę w Karsznicach z okazji wypuszczenia setnego parowozu z średniego remontu. Karsznice odgrywają w pracach naszej Dyrekcji Kolejowej ogromną rolę z dwóch względów: po pierwsze — posiadają duże warszaty renowacyjne, a po drugie są stacją przelotową, wiążącą ślask z naszymi portami: Gdynią i Gdańskiem. Na stacji tej ciąży więc największy obowiązek wypełnienia zadań nakładanych przez służbę ruchu w dziedzinie spływu próżnego taboru. Normy tego spływu na bieżący tydzień w granicach Dyrekcji OKP Łódź, ustalono jak następuje: węgiel własnych — 3500, krytych i platform własnych — 600, węgiel transportowy — 11.760 krytych i platform tranzytowych — 450. O tym, że Karsznice są stacją tranzytową, przez którą przebiegają pociągi załadowane węglem, mogliśmy się przekonać w czasie próbnej przejażdżki owym wyremontowanym setnym parowozem, na trasie Karsznice — Zduńska Wola i z powrotem. Przejeżdżamy przez stację Karsznice. Widzimy tory załadowane wagonami pełnymi węgla. Na jednym z nich stoi cały skład wagonów, ze znakami szwedzkimi. To są węglarki wypożyczone Polsce do wywozu naszego węgla do Szwecji. Parowóz pożera odległość z rzadko spotykaną dziś szybkością 80 km na godz. Na polach znac prace wiosenne, wieśniacy orzą, używają ziemi obornikiem. Wkrótce rozpocznie się siew.

ze warszaty w tym czasie są nieczynne. Obrabiarki w bezwachu. Na szynach spokojnie czekają na swą kolejkę następni pacjenci. Z tego szpitala-warszaty tylko parę kreków do szpitalika, w którym ludzie dotknięci chorobą, dochodzą do zdrowia, nabierają sił. W ładnej, dużej willi mieści się duma osiedla: własny szpital. Przyjmuje nas kierownik tego zakładu dr. Kuczamer ze swym sztabem: dwoma pielęgniarkami. Zwiadzamy czyściutkie pokójki, podziwiamy ściany wykładane do połowy kafelkami w białym lub w jasnożółtym kolorze. Szpital obliczony jest na 23 łóżka, z których prawie wszystkie zajęte. Najwięcej dzieci — chorych na zapalenie płuc. Leżą w czysto zastawionych łóżeczkach. Na mizernych „buziach“ widząc wyczerpanie chorobą za to w oczach odbija się zadowolenie. Mają dobre odżywianie, staranną opiekę. Siostry-pielęgniarki wymyślają często jakąś zabawę, która im pozwoli zabić długie godziny leczenia. Jeden z pokoiów zajmują trzej chorzy kolejarzy. Pozdrawiają dyr. Boncheła wesoło. — Jak się wam tu powodzi? — Doskonale, niższego nam nie brakuje, tylko doktor i pielęgniarki zamęczają się. Ciągłe na nogach... Szpital ma dobre urządzone ambulatorium lekarskie i dentystyczne, oraz salę operacyjną. Po wizycie w szpitalu kierujemy się w stronę świetlicy. Sołtys osiedla Wojciechowski opowiada nam o szkołach, jakie posiada Osiedle. W pewnym momencie prosi, żeby zbroczyć, pokaże nam pomnik. **NA MIEJSCU STRACENIA DWÓCH KOLEJARZY** Naprzeciwko bloków mieszkalnych znajduje się mały plac, dziś jeszcze niezupełnie uporząd-

owany, a na jego skraju tuż blisko jezdnii wznosi się wysmukły obelisk z orłem gotowym do lotu. Na obelisku czarna, marmurowa tablica. W prostych słowach bracia kolejarska informuje przechodnia, że pomnik ten wystawiono na miejscu stracenia dwóch bohater-skich kolejarzy karsznickich: śp. Juliusza Syllę i śp. Kazimierza Kałużyńskiego. Dnia 25 lutego w 1942 r. oprawcy niemieccy ustawili na tym miejscu szubienicę i powiesili na niej Syllę i Kałużyńskiego. Jaki był powód tego, tak w Polsce, w latach okupacji często spotykane go okrucieństwa? **NA ŚLADACH SABOTAŻU** — W styczniu 1942 r. — opowiada mi zast. nac. parowozowni Jabłoński — Niemcy wpadli na ślad sabotażu. Rozpoczęły się pierwsze aresztowania. W ciągu dwóch miesięcy aresztowano przeszło 140 kolejarzy z naszego osiedla. Siedzieliśmy na Sterlinga w Łodzi. Mężczyznę nas okrutnie. Nie załamaliśmy się. Gestapo jednak nie zważało na nas, a wysyłało do różnych obozów koncentracyjnych. Ja cały czas przebyłem w Dachau. Jednak jeden z kolejarzy, pod wpływem tortur, zeznał, że na terenie warszawskim uprawialiśmy sabotaż. Zaczęło z większym jeszcze uporem weszyc za sprawcami niszczenia parowozów. Ustalono, że Sylla — uszkodził 9 lokomotyw, a Kałużyński — 86. Oba powieszono, aby dać odstraszający przykład. Kolejarze karsznicy przetrwali okres przesładowań okupacyjnych. Ci którzy zostali, w pierwszych dniach wolności rozpoczęli porządkowanie warszawskich i przystąpili z miejsca do napraw. W ciągu ostatnich miesięcy dołożyli niejedną cegielkę do odbudowy taboru kolejowego. W. Z.

19 burs w woj. łódzkim dla dzieci robotników i chłopów

Na czoło zagadnień społecznych wysuwa się konieczność udoskonalenia oświaty najszerszym warstwom niezamożnej młodzieży. Samo „istnienie szkolnictwa nie rozwiązuje zagadnienia. Muszą ponadto istnieć bursy dla dzieci: chłopskich i robotniczych. Młodzież ta przeważnie nie ma izw. warunków: (odpowiedniego mieszkania i wyżywienia) które umożliwiłyby jej kształcenie się; jeżeli nadludzki wysiłkami uda jej się przetrwać okres szkolny, to wchodzi w życie „nadmierzony“ zdrowiem. Wydział Wojewódzki i Prezydium WRN w budżecie Wojewódzkiego Związku Samorządowego przewidziały kredyt zł 1.100.000 na koszty zorganizowania burs w

19-tu ośrodkach, posiadających szkoły średnie. Projektowane jest zorganizowanie burs odpowiadających cyklowi swemu przeznaczeniu, więc posiadających nie tylko sypialnie, ale stołówkę, salę pracy i świetlicę wyposażoną w konieczne urządzenia. Budynki winny być odpowiedniej wielkości, widne, suche, czyste i ogrzane. Przygotowanie bursy winno trwać najpóźniej do końca lata br.

Preliminowany na ten cel kredyt stanowi ca 22% całego budżetu. Prócz tego 11% budżetu stanowią dotacje na domy kultury robotniczej i chłopskiej, związki młodzieżowe oraz istniejące w województwie muzea regionalne. Są to oczywiście kwoty wystarczające na wstępne wydatki, które w przyszłym roku budżetowym będą musiały być powiększone.

Znakomita orkiestra jazzowa BRACI ŁOPATOWSKICH tylko w GOSPODZIE ARTYSTÓW (daw. Tabarin) NARUTOWICZA 20 Lokal otwarty codziennie do g. l-ej w nocy Ceny dostępne Wejście bezpłatne

ment aktorski o rzadkiej sile. Starczy go na niemało jeszcze lat umiłowanej przez niego pracy. Rzecz prosta ku naszej wielkiej i szczerzej przyjemności.

Jak przyznano nagrodę literacką Krakowa?

Pod powyższym tytułem napisał Jerzy Zawieyski w ostatnim (Nr. 13) „Odrodzeniu“ artykuł sprawozdawczy o przyznaniu nagrody literackiej m. Krakowa Julianowi Przybosiowi za „Miejsce na ziemi“. Z artykułu dowiadujemy się, że było trzech kandydatów do nagrody: Przybós, Miłosz i Zb. Bieńkowski. Półem Bieńkowski jakoś odpadł, a na jego miejsce wysunął się Broniewski. Gdy się już wysunął, przystąpiono do dyskusji nad twórczością trzech kandydatów. „Główne przemówienia“ — pisał Zawieyski — „wygłosili K. Wyka i J. Zawieyski, którzy analogowali i porównywali twórczość wspomnianych poetów“, okazuje

się bowiem, że Zawieyski jest nie tylko autorem artykułu sprawozdawczego, ale był również członkiem jury. Z „głównych przemówień“ wynikało, co następuje: 1. „Trudna i oryginalna twórczość Przybosa wyraża od wielu lat walkę poety o nowy wyraz poetyckiego kształtowania rzeczywistości... Przybós zdobywał dla poezji nieznaną dotąd srodką wyrazu... Wpływ Przybosa na młodą twórczość poetycką w Polsce jest duży i trwały“. 2. „Poezja Miłosza jest niewątpliwie zjawiskiem wybitnym... Lecz twórczość Miłosza jest w stadium ciągłych poszukiwań odkryć... Wielokształtny obraz

twórczości Miłosza jest zjawiskiem ciekawym i wartościowym, lecz odejmuje tej poezji jej jednolitość, jej wagę i ciężar... Cechy te posiada w wybitnym stopniu poezja Przybosa“. 3. „Co do poezji Broniewskiego, to — nie odmawiając jej wartości artystycznych i społecznych — nie wytrzymuje ona porównania z poezją Przybosa czy Miłosza“. Zestawmy te trzy opinie, o których nie wiemy jednakże, kto jest ich autorem: Wyka czy Zawieyski? Jeżeli twórczość Przybosa wyraża od wielu lat walkę o nowy wyraz, jeżeli jest wciąż zdobywaniem „nieznaną dotąd“ (och, cóż za superlatyw!) srodków wyrazu — czy nie jest to identyczne? „Ciągłym poszukiwaniem i odkrywaniem“, z którego się czyni zarzut Miłoszu? A jeżeli twórczość Przybosa jest ciągłą walką, czy może być ona „jednolita“, którą to cechę — jak twierdzi niewiadomo — Wyka czy Zawieyski — posiada „w wybitnym stopniu“, a której brak dostrzega (Wyka czy Zawieyski?) u Miłosza? I wreszcie: czy można Broniewskiego zbyć jednym jedynym, dość lekceważącym zdaniem? Wniosek: chciano nagrodzić Przybosa i dano nagrodę Przybosiowi. Stało się. W porządku. Ale po co podawać tak niepoważne i pełne wewnętrznej sprzeczności motywy? I dlaczego robi to jeden z członków jury? I dlaczego, zamiast artykułu Zawieyskiego, nie ogłasza się w całości protokółu obrad jury z dokładnym przebiegiem dyskusji, aby wiadomo było, co, kto i jak?

Po prostu Nieprzemyślana impreza — czyli pastwienie się nad publicznością

Pomijam to, że pokaz filmów bufarskich (w sobotę dnia 30 marca w kinie „Bałtyk“) rozpoczął się z 35 minutowym opóźnieniem. Jest to zjawisko naturalne i nikogo ono nie zadziwia. Drażni jedynie garstkę punktualnych dziwaków. Nie chce również mówić o tym, że pierwszym punktem programu było montowanie czegoś w rodzaju trybun, a następnie mozołna, a pośpieszna rozbiórka tej precyzyjnej kombinacji desek i barwnych tkanin. Po tym na scenie pojawiła się kolorowa grupa młodych ludzi pfcł obojga. Był to chóór, który spiewał bardzo ładnie, tylko o 23 piosenki za dużo. Ludowe pieśni, które z grubszą można było podzielić na: konieczne, zbyt często i szesnastozwrotkowe. Te ostatnie miały własności zlekką usypiające. Na szczęście tu i ówdzie było brawo i dzięki temu tylko nieliczna część słuchaczy skompromitowała się chrapaniem. Kiedy chóór Nr 1 opuścił scenę — natychmiast jego miejsce zajęli dziesięciu młodzieńcy. I ci, również nucili piosenki, regionalne piosenki. Szczególnie jedna, taka o grzebieniach fał Pacyfikum i namietnych Hawajkach wprawiała obecnych w onieśniały zachwyt. Kiedy chóór Nr 2 doznał do kresu swoich sił — zastąpił go chóór Nr 1, tym razem przepłatając śpiew wymachiwaniem rak i tupotem. Cierpieliśmy strasznie. Mój sąsiad pocił się bez ograniczeń i co kwadrans wyrywał swój koltierzyk. Odważniejsi wymykali się chyłkiem z kina. I kiedy przystąpiono do pokazu filmów, (co było głównym celem uroczystości) — sala świeciła pustkami. Zamiast pięciu krótkometrażówek, pokazano nam tylko dwie, bo miejskie zegary wybiły północ. Torturowanie miejscowych widzów nieprzemyślanym programem nie jest dotychczas karane ani grzywną, ani 5-cio tygodniowym aresztem, gdyż nie zważają się jeszcze Towarzystwo Opieki nad Publicznością, a szkoda... CZYS.

Już czas! Już wielki czas zaopatrzyć się w losy IV klasy 46 Loterii. Głównienie 4 kwietnia i trwa 8 dni. Cena 1/4 losu dla nowowstępujących do gry zł. 200, a więc ryzykując dziennie tylko zł. 25 uczestniczysz w rozgrywie 21.000 wygranych na ogólną sumę 34.906.000 złotych. Główna wygrana MILJON. Ryzyko niewielkie — szanse duże. Kr.

Niespodzianka premiowa dla czytelników

Kupony ulgowe na „Króla Włóczągów“ Redakcja „Dziennika Łódzkiego“ weszła w porozumienie z dyrekcją teatru Komedii Muzycznej „Lutnia“, Piotrkowska 243 i wprowadza dla swoich czytelników kupony, uprawniające do uzyskania w kasie Teatru jednoosobowych biletów z 50 proc. zniżką na wszystkie miejsca w tym dniu, w którym kupon się ukaże.

Kupony te zamieszczać będzie „Dziennik Łódzki“ kilka razy tygodniowo w nieokreślonych z góry dniach. Niewyżyskan e w danym dniu kupony, należy zbierać, albowiem po przedłożeniu w kasie teatru kolejnych pięciu kuponów „Dziennika Łódzkiego“, czytelnik uprawiony będzie do uzyskania 2-u osobowego biletu z 50 proc. zniżką na KAŻDE WIDOWISKO „Króla Włóczągów“ z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dzisiaj zamieszczamy I kupon DZIENNIK ŁÓDZKI Kupon Nr 1 uprawniający do uzyskania 50% zniżki na widowisko muzyczne „Król Włóczągów“ Przedstawić w kasie teatru Piotrkowska 243 w dniu 2 kwietnia 1946.

Sylwetki

Robotnik dyrektorem fabryki „Allart - Rousseau“

Dyr Szkuclarek jest najlepszym towarzyszem i opiekunem swych pracowników



Udając się do fabryki włókienniczej „Allart - Rousseau“ w Łodzi...

Podczas mojej rozmowy z dyrektorem do gabinetu wchodził robotnik...

Do też mimo swego kierowniczego stanowiska, dyrektor Szkuclarek pozostał wierny swym towarzyszom...

Dyr. Szkuclarek pracuje w fabryce „Allart-Rousseau“ już 35 lat...

niez w czasie okupacji, dopiero w 1944 r. został wywieziony przez Niemców na okopy.

W styczniu 1945 r. powrócił, aby ostro wziąć się wraz z towarzyszami do pracy nad uruchomieniem fabryki...

Widać, że robotnicy mają do swego dyrektora pełne zaufanie i darzą go powszechną sympatią.

W niczym się nie zmienili odkąd został dyrektorem - mówią robotnicy - Tytuł „naczelnego“ robi większe wrażenie na nas...

Robotnicy mówią o swym dyrektorzem chętnie. Podkreślają fakt, że interesuje się wszystkim zagadnieniami życia fabrycznego...

Wielka fabryka perlonu

zostanie odbudowana w Gorzowie

W Łodzi toczyły się dwudniowe obrady dyrektorów zjednoczeń i fabryk wydziałowych z przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych...

Olbrzymia fabryka w Gorzowie, produkująca w czasie okupacji około 3 ton buronu i perlonu...

go - trzydzieści pięć lat pracy! Ojciec dyrektora Szkuclarka był majstrem stolarskim...

Ob. Szkuclarek od 1924 brał czynny udział w ruchu robotniczym, będąc członkiem tajnej organizacji.

Do pokoju wchodzi właśnie jakiś nowy interesant. Bez meldowania, bez pukania, po prostu, tak jak do towarzysza; przyjaciela.

Wychodzę z myślą: - Oto właściwy człowiek na właściwym miejscu!

L. LOPALEWSKA

Czego dokonano w dziedzinie poczty i telekomunikacji w ciągu roku 1945

Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ prowadziło swoją działalność w rokueszłym w warunkach bardzo ciężkich.

Obecnie obszar Rzeczypospolitej Polskiej podzielony jest na 10 okręgów pocztowych, z dyrekcjami w następujących miastach: Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, Katowice, Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Olsztyn.

Jeśli chodzi o ilość zatrudnionych, to podczas, gdy w dniu 1 stycznia r. ub. stan zatrudnienia wyrażał się w cyfrze 4.062, w końcu grudnia osiągnął 37.224 osób.

Wpływy poczty wyniosły w ciągu roku ub. 378.906.000zł. co nie pokryło jednak ogromnych wydatków.

Korespondencje zagraniczną udawało się na początku roku ub. dostarczać jedynie za pośrednictwem Zw. Radzieckiego.

By zobrazować wzrost obrotu przez kazowego, wystarczy porównać sumy wpłat i wypłat w miesiącu lutym r. ub.: 4.300 tys. zł i 600 tys. zł.

15 tys. zł. W grudniu wpłaty wzrosły do 1.438.200 tys. zł. a wypłaty do 263.200 tys. zł.

A teraz osiągnięcia w dziedzinie komunikacji: wybudowano 2.110 km nowych linii siupowych; odremontowano 25.437 km linii oraz 3.760 km kabli międzymiastowych i 2.031 km kabli w sieciach miejskich.

Zainstalowano i uruchomiono 2.092 central telefoniczne i 245 central automatycznych o pojemności 91.342 numerów.

Uruchomiono 105 central telefonicznych międzymiastowych. Wreszcie zainstalowano i uruchomiono 155 aparatów telegraficznych.

W dziedzinie radiotelegrafii uruchomiono radiostacje nadawcze i odbiorcze dla komunikowania się z zagranicą w Warszawie, Gdyni, Katowicach; dla komunikowania się z okrętami, znajdującymi się na pełnym morzu — w Gdyni, oraz dla komunikowania się wewnątrz kraju w Warszawie, Katowicach, Gdyni, Olsztynie i Szczecinie.

Olbrzymi dorobek Poczty na przestrzeni roku ub. i stały, dający się zaobserwować w dalszym ciągu jej rozwój, pozwala rokować jak najlepszą nadzieję na przyszłość. (O.)

Ogródki Jordanowskie

Staraniem Wydziału Wychowania Fizycznego przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, zorganizowanych zostało niebawem 7 Ogródków Jordanowskich dla dzieci.

Ogródki wyposażone będą w najnowsze urządzenia techniczne. Będą się one mieścić w następujących punktach miasta: Park Poniatowskiego — 2. Park Sienkiewicza, Park Ludowy, w Źródłiskach, Park Staszica, oraz na skwerze kolejowym.

DZIENNIK SPORTOWY

Jubileusz maratończyka

Jedną z najbardziej klasycznych konkurencji w sporcie jest bieg maratoński, który odbywa się na tradycyjnym dystansie 42 km i 196 m.

W roku 1932 w Bydgoszczy został mistrzem Polski, mając czas 3.4.11.8. Natomiast w rok później, w Wilnie, zdobywał wicemistrzostwo Polski za Gancarzem z Pogoni ze Lwowa.

Soduła był w swoim czasie nietylko wybitnym maratończykiem, ale i doskonałym długodystansowcem. Przez szereg lat był on czołowym biegaczem Łodzi w biegach długich.

Nie ulega wątpliwości, że Soduła należy do rzędu tych nielicznych sportowców, którzy by mogli powiedzieć sobie ta fantastyczna ilość pokonanych przez siebie kilometrów.

Możemy z całą pewnością powiedzieć, że drugiego takiego biegacza sportu Polski obecnie nie posiada. Ale o to mamy zapowiedzieć, że Szczepan Soduła rozpoczął przygotowania do sezonu. Ma on szczerzy zamiar wziąć udział nie tylko w biegu maratońskim o mistrzostwo Polski, ale i w chodziu na 50 km.

Soduła jest człowiekiem przornym. Chce zostawić po sobie nie tylko piękne wspomnienia sportowe, ale i godnego siebie następcę. Jego 6-letni synek interesuje się sportem i niewątpliwie pod fachowym okiem swego ojca za kilka lat będzie mógł stanąć na pierwszym starcie.

Jesteśmy przekonani, że Łódzki Okr. Zw. Lekk. Atletyczny w uznaniu zasług sportowych zechce w jakiejś formie uczcić 25-lecie pracy sportowej Szczepana Soduły.

BAZAR KATOLICKI

Łódź — Sienkiewicza 49

Porządki Wielkanocne Baranki

Łódź — Sienkiewicza 49

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi — Wydział Kolei Wąskotorowych ogłasza przetarg nieograniczony na roboty wodociągowe połączenie posesji P. K. P. przy ul. Alei 1-go Maja Nr 16 w Łodzi do wodociągu sieci miejskiej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty wodociągowe w bud. P. K. P. przy ul. Alei 1-go Maja Nr 16 w Łodzi“ należy składać do dnia 5 kwietnia 1946 r. do godz. 10-ej rano w Wydziale Kolei Wąskotorowych, Dział Drogowy, gdzie również można otrzymać słupe kosztorysy i materiały przetargowe.

Do ofert należy dołączyć pokwitowanie na wniesione wadium przetargowe. Wadium w sumie 2.500,— zł należy wnieść do Kasy Dyrekcyjnej P. K. P. w Łodzi.

Otwarcie ofert nastąpi 8 kwietnia, o godz. 11-ej w Wydziale Kolei Wąskotorowych, ul. Aleja 1-go Maja Nr 16 w Łodzi.

Dyrekcja O. K. P. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania motywów.

Łódź, dnia 23. III. 1946 r.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

POTRZEBNI RYSOWNICY, KRESLARZE

Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego, ul. Narutowicza 86, pokój 19, tel. Nr/107-52, 144-90, wewnętrzny 09.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII

W piątek, dnia 5 kwietnia br. o godzinie 20-tej odbędzie się w sali kina „Bałtyk“ XX. koncert symfoniczny. Solistą koncertu będzie prof. Państwowego Konservatorium w Katowicach, Stanisław Mikuszewski, który odgra koncert skrzypcowy Paganiniego. Dyryguje gościnnie Anatol Zarubin, utalentowany kapelmistrz Państwowej Filharmonii w Katowicach.

Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk“ Narutowicza 20, Kr.

PODZIĘKOWANIE

panu Dr. Kazimierzowi Sroczynskiemu, Łódź, ul. Przedzłotnia 72, za wyleczenie Wądotę i Ewuni; i troskliwą opiekę, składającą tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“, Małż. Janiszewscy. (2623)

BECZKI ŻELAZNE

200-litrowe po benzynie do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 236, pokój 5. (2619)

TUR (Chojny) — SP Główno 1:0 (0:0)

Rozebrane towarzyskie zawody w piłkę nożną w Głównie dnia 31. III. pomiędzy drużynami TUR-Chojny a S. P. Główno przyniosły zwycięstwo drużynie TUR-Chojny 1:0 (0:0).

Elektrownia Łódzka

POSZUKUJE:

- Inżyniera mechanika obeznanego z gospodarką cieplną
Inżyniera mechanika do biura technicznego
Inżyniera elektryka obeznanego z ruchem i projektowaniem urządzeń elektrycznych wytworki
Inżyniera elektryka obeznanego z eksploatacją i projektowaniem sieci i podstacji wysokiego napięcia
Techników: mechanika i elektryka
Technika obznajmionego z gospodarką cieplną
Pracownika obznajmionego z pracami statystycznymi
Kreślarsza samodzielnego
Mistrza, brygadzystę i palacza dla kotłów wysokoprężnych
Maszynistę dla dużych jednostek turbinowych
Śluszarza kotłowego i maszynowego (turbiny)
Elektromontera dla wysokich napięć.

Reflektujemy tylko na siły pierwszorzędne. Oferty prosimy kierować do biura Elektrowni, Łódź, ul. Daszyńskiego (dawn. Przejazd) 58, pokój Nr 4.

(Ag.)

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy Pjołrkowskie Zakłady Chemiczne ŁÓDŹ, SRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32 Kupujemy Olejki do perfum, mydeł i łone. (Ag.)

Znana Warszawska WYTWORNIA BIELIZNY K. BALARY

Posiada na składzie duży wybór bielizny męskiej oraz przyjmuje stalunki z powierzonych materiałów na miarę. PIOTRKOWSKA 15-4, tel. 222-67.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE“

Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTÓREK 2 KWIEŃNIA
DZIS: Franciszka à Paulo;
słow.: Ludomira,
sł.: Ryszarda
słow.: Mnożyńska
1640 Umarł w Warszawie znakomity
poeta polsko-łaciński Maciej Kazimierz Sarbiewski.
1783 Urodził się w Puławach (W. Ks. Poznańskie) generał-poeta Franciszek Dzierżykraj - Morawski („Bajki”).
1801 Admirał angielski Nelson odnosi zwycięstwo nad Duńczykami pod Kopenhagą.
1805 Urodził się w Odensee bajkopisarz Hans Chrystian Andersen.
1817 Tadeusz Kościuszko znosi pańszczyznę we wsi rodzinnej Siechnowicach.
1840 Urodził się w Paryżu słynny powieściopisarz francuski Emile Zola.
1872 Umarł w Nowym Yorku wynalazca telegrafu Samuel Morse.
1873 Urodził się w Nowgorodzie znakomity pianista-wirtuoz i kompozytor rosyjski — Sergiusz Rachmaninow.
1917 Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.
1921 Otwarcie pierwszych „Targów Poznańskich” zorganizowanych z inicjatywy ówczesnego Prezydenta Stołecy Wielkopolski — Jarogniewa Drwęskiego.
Tegoż dnia: Uchwalenie Ustawy o ustanowieniu orderów: „Orła Białego” oraz „Odrodzenia Polski” czyli „Polonia Restituta”.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. MO. — tel. 186-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
DZYZURY APTER
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chodzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kahanego (Limanowskiego 86).

TEATRY
Teatr WP (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Zemsta” — jubileusz Władysława Grabowskiego.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19 „Mariusz”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 „Ich czworo”.
Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia” (Piotrkowska 243) godz. 19 „Król Dina”.

Trup samobójcy w ogrodzie

W ogrodzie przy ul. Tymienieckiej 33, będącym własnością Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana, znaleziono w godzinach popołudniowych trupa mężczyzny. O fakcie tym zawiadomiono 3-ci Komisarjat M. O. Patrol milicji po przybyciu na miejsce stwierdził, że są to zwłoki Edwarda Woitczaka, zam. przy ul. Głębokiej 12. Woitczak, będąc w stanie nietrzeźwym, popełnił samobójstwo wystrzałem rewolwerowym.

na ul. Rzgowskiej auta, kierowanego przez Tadeusza Gawarta (Gdańska 23). W pewnym momencie chłopiec spadł i potknął się dotkliwie. Przewieziono go do szpitala Anny Marii.

NIESZCZĘŚLIWY SKOK Z TRAMWAJU
Henryk Maturzański lat 35, zam. przy ul. Limanowskiego 107, wyskoczył z tramwaju Nr 4 tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek miał miejsce przy zbiegu ulic Limanowskiego i Urzędniczej. Zwłoki przewieziono do prosektorium miejskiego.

CZEPIAŁ SIĘ AUTA
10-letni chłopiec Stanisław Kraska, zam. przy ul. Odyńca 14, ucepił się

Program radiowy

na wtorek, 2. IV. 1946 r.
fala 224 m.
5.57 Kraków. 6.45 W-wa. 7.10 Poznań. 7.45 W-wa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek pow.: „O żołnierzu tułaczku”. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 W-wa 14.40 Płyty. 14.55 Pog. sport. Jarosława Niecieckiego. 15.10 „Amelitta Galli - Curci” — audyc. słown.-muzyczna 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Bułgaria współczesna” — pog. naukowa. 15.45 Improwizacja fortepianowa 16.00 Audyc. słown. - muz. dla dzieci pt.

Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie”.
Studio Muzyczne — „Teatr. na pięterku” (Traugutta 1) godz. 19.30 „Mecz humoru”.
Teatr Gong (Południowa 11) — godzina 19.15 „Aby do wyborów”.
Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 19.15 nowy program z „4 Asami” na oczele.

KLUB PICKWICKA
Traugutta 6, wejście przez hotel, I p.
Dziś o godz. 19-ej wieczór artystyczny pt. „Najpiękniejsze walce” (Strauss, Lehar, Arditz) w wykonaniu Józefiny Pellegrini.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67); „Tezard” (Piotrkowska 108) — „Szary lord”.
„Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Wolga — Wolga”.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Robin Hood”.
„Gdynia” (Przejazd 2) — „Niewidzialny wróg”.
„Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Szalony lotnik”.
„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Strzelec z Bengali”.
„Hel” (Legionów 2/4) — „Gunga Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) —

„Serce i szpada”.
„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74/76) „Siódme niebo”.
„Tatry” (Sienkiewicza Nr 40) — „Ojcowie i dzieci”.
„Rekord” (Rzgowska 2) — „Muzyka i miłość”.
„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Przez lzy do szczęścia”.
„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Kiedy jesteś zakochana”.
„Roma” (Rzgowska 48) — „Kurhan Małachowski”.
„Zachęta” (ul. Zgierska Nr 26) — „Znachor”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Zbieg z San Quentin”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina: „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.
Kino „Polonia” — pocz. 15, 17.30 20. (w sobotę, niedzielę i święta 12.30 14.15, 17.30, 20.
Kino „Tęcza” — pocz. 15.30, 18, 20.30 (w niedzielę i święta 13, 15.30, 18, 20.30.
Przed sprzedaż biletów do kin, Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Z ukosa

Nareszcie
Przed premierą „Elektry” napisałem o niej w „Dzienniku Łódzkim” dwa felietony — dn. 15 i 16 lutego. Jakoś nikt ich nie zauważył. Bo gdyby zauważył, zastanowił by się, być może, nad następującą charakterystyką Giraudoux: „Krytyka francuska chwaliła jego rozkoszny styl. Jego błyskotliwy esprit, jego subtelna umiejętność wyrażania tylko połowy swej myśli, której całość trzeba odgadnąć. Giraudoux był ulubieńcem salonów paryskich, umiał zgrabnie igrać persyllażem, pokazując w swych powieściach, jak dowcipnie powiada krytyk, że Francją rządzi po części głupawa mądrość, a po części przemądrzała głupota... Jego Elektra jest istotnie rozkoszna w stylu, wypełniona olśniewającymi tours de force paryskiego esprit, i nie tylko już tours de force, ale nawet tours de passe-passe, czyli — mówiąc po ludzku — sztuczkami kuglarskimi. Jest to wyrafinowana biesiada, w której umiejętność wyrażania tylko połowy swej myśli dochodzi do szczytu”. („Dziennik Łódzki” z dn. 16.2. 46.).

Jak mi się zdaje z tej charakterystyki Giraudoux, napisanej przed wszystkimi dyskusjami, ja-

ODCZYT PRZEDSTAWICIELA UNRRA W ŁÓDZI

Do Łodzi przybył płk. armii USA dr. George Nevitt z ramienia UNRRA z odczytami o najnowszych osiągnięciach wiedzy lekarsko - dentystycznej, oraz celem zapoznania się z potrzebami Polski na tym polu. Pierwszy odczyt: „Najnowsze zdobycze amerykańskie w dziedzinie produkcji protez zębowych” — wraz z pokazem filmu kolorowego, odbędzie się dnia 2 bm, punktualnie o godz. 19.30 w lokalu Wydziału Sanitarnego Zarządu Miejskiego m. Łodzi ul. Piotrkowska 113, I piętro.

WYSTAWA PRZYJAZN NARODÓW ZSRR

otwarta co dzień 14—13, 15—19 godz. Wstęp zł 5, dla dzieci i wycieczek zbiorowych po 1 zł — Pomorska 16. (kr)

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

72) POWIEŚĆ
Kurt rzucił okiem po tym „parku” samochodowym i wybrał mały kryty kabriolet. Natychmiast usunął policyjnego szofera, przy pomocy dwóch żandarmów ulokował Steina na tylnym siedzeniu, sam zaś zajął miejsce przy kierownicy.
Nacisnął pedał, kiwnął ręką na pożegnanie i pełnym gazem odjechał od więzienia.
A była już pora po temu. Ledwie bowiem uprzejmy oficer żandarmerii znalazł się na podwórzu, gdy opadła go sfera autentycznych gestapowców. Po dłuższym oczekiwaniu za barykadą i przeprowadzeniu wywiadu z okien więzienia doszli do wniosku, że mogą nareszcie spokojnie opuścić dotychczasowe „stanowisko”.
Wyski gestapowiec o pokiereszowanej gębie chwycił z całej siły żandarma za ramię.
— Gdzie jest ten pies? — warknął na całe gardło — gdzie on jest?
— Kto taki? — zapytał zdziwiony żandarm, próbując uwolnić się z żelaznego uścisku.
— Nadporučnik Kurt!!!
Oficer zbladł.
— Właśnie — powiedział — przed chwilą wyszedł do samochodu. Sam go odprowadziłem. Już odjechał.
— Odjechał? — zarechotał ze złością gestapowiec. Sam go odprowadziłeś? No to już drugi raz tego nie zrobisz.
Przyłożył żandarmowi lufę pistoletu do piersi i pościągął za spust. „Uprzejmy” oficer zwałił się twarzą na bruk podwórza. Gestapowiec kopnął ze wstrętem bezwładne ciało i krzyknął na towarzyszy:

— Do maszyn! Gonąć go!
Ale wybiegłszy na ulicę — oprzytomnieli. Gonić, ale jak i gdzie? Szukaj wiatru w polu! Zbir o pokiereszowanej gębie kiwnął na żandarmów z obstawy ulicznej.
— Wyśląć patrol na całe miasto. Szukać i pytać wszędzie posterunki uliczne i przechodniów. Uciekł naszym samochodem — wy musicie go znaleźć. Żywego czy umarłego. Albo — lepiej nie wracajcie.
Zawarczały auta i motocykle. Z przeciągłym jękiem syren policyjnych ruszyli Niemcy w pościg za Kurtem.
Ze rola Kurta w zamachu została odkryta, nie było w tym nic dziwnego. Gestapowcy w czasie akcji na więzienie nie „zgrzeszyli” odwagą, ale z troski po prostu o swą skórę pilnie baczyli, co się dzieje. I zauważyli rzecz, która przyprawiła ich o atak wściekłości.
Kurt dwoił się i troił wśród „bandytów”, przebranych w nowe mundury Geheime Staats Polizei. Sam zabijał i kazał innym Niemców zabijać. Było to widać, jak na dłoni. Od początku całej akcji. Ach, i pomyśleć, że taki pies był ulubieńcem szefa gestapo! Ale i szef za to zapłacił. Tylko, gdzie on jest?
— Szukajmy majora! — krzyknęli gestapowcy.
W więzieniu zaczęto już robić porządek. Więźniowie z górnych pięter zostali zagnani do gaszenia pożaru na parterze i wynoszenia trupów oraz rannych. Akurat gestapowcy wbiegli na korytarz, gdy na noszach układano zwłoki majora.
— Nie żyje? — zawołali i ogarnęła ich radość. Wiedzieli, że major, gdyby żył, zapłaciłby im z pewnością za „wypadek” przy barykadzie. Przecież nie mogłoby się ukryć, że to oni właśnie nie chcieli go wpuszczać do siebie i kropnęli do niego serię pi-emu.
— Prędzej, prędzej! — zaczęli krzyzczeć na więźniów i popędzać ich do roboty uderzeniami nóg i pię-

ści. — Wy bandyci, byliście w zмовie z tamtymi! Oczyszcicie więzienie, to się z wami policzymy...
Więźniowie przyspieszyli tempo pracy, gestapowcy zaś, wiedząc, że akcja partyzantów skończona i nic im już nie grozi, ruszyli odważnie na przeszukanie gmachu centralnego i budynków przywieszonych.
Poza „przestępcami” z parteru, których część wraz z Remigiuszem, została uratowana przez grupę Pietrzaka, reszta więźniów, nie zatrudnionych przy opisanych wyżej robotach porządkowych — siedziała sobie spokojnie w celach.
Tu więc gestapowcy nie znaleźli nic podejrzanego, ani nikogo podejrzanego. Inaczej jednak było w budynku, w którym znajdowała się kancelaria więzienna i gabinet niemieckiego komendanta. Stamtąd dobywały się jakieś hałasy.
— Ostrożnie — mruknął gestapowiec, ów z pokancerowana twarzą. — Tam ktoś jest — musimy urządzać pułapkę.
Skradając się powoli, dotarli do drzwi, z za których słychać było śpiew i śmiechy. Jeden z gestapowców chwycił za klamkę i — wszyscy wpadli nagle do obszernej sali, zaścielonej pod ścianami podartym obuwiem.
— Ręce do góry! — krzyknęli, kierując broń do dwóch osobników, siedzących przy stole — w towarzystwie butelki.
— Co takiego? — wrzasnął jeden z pijących w mundurze niemieckiego oficera — wy do mnie; ręce do góry?
— Milczeć. Coś za jeden?
— Ja — próbował zachować równowagę oficer.
— Ja — komendant. Komendant tego więzienia.
— Komendant, powiadasz, a wódkę chłasz, gdy bandyci napadają na więzienie.